Cena numeru 20 mk.

Nr. 164. Wilno, Niedziela 11 grudnia 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji i Administracji: WILNO, JAGIELLOŃSKA 10, m. 3. Telefon 536. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

PRENUMERATA: Miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 400. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 450 || CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekst. 150 mk. pol., za tekst. 70 mk.; w tekście 200 mk. Reklamy za wiersz 150 mk.

GRUDZIEŃ **11** Niedziela.

Dziś — Damazego B. W.

Jutro — Aleksandra M.

Wschód słońca — 8.15
Zachód słońca — 3.30

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Małżeństwo Loli".
„Powszechny" — „Pan Geldhab".

KINA:

„Heljos" — „Człowiek bez nazwiska".
„Piccadilly" — Kobieta na śliskiej drodze.
„Lux" — „Barre — syn wilczycy".
„Eden" — „Tarcan zwyciężył".
„Sztremer" — „Tajemnica cyrku Darfuna".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym, Zarzecze 5, otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

Czytelnia „Samokształcenie" im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwartą jest: od 11 do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5½—8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

Giełda warszawska
z dn. 9-XII-1921.

Na rynku dewizowym panowało usposobienie słabsze, marka niemiecka miała tendencję stałą.

Funty szterl. — 18775—18650.
Dolary St. Zjedn. — 3400—3275.
Franki francuskie 255—245.
Marki niem. — 16.
Korony czeskie — 36.
Korony austr. — 49.

Tymczasowa Komisja Zarządzająca Wileńskim Związkiem Kooperatyw

zwołuje na dzień 28 grudnia r. b. o godz. 11 rano nadzwyczajne walne zgromadzenie pełnomocników w lokalu Polsk. Domu Robotniczego (ul. Żeligowskiego 4) z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybory prezydjum Zjazdu. 2) Wybory Komisji Mandatowej i inn. 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4) Sprawozdanie Rady 5) Sprawozdanie byłego Zarządu. 6) Sprawozdanie Tymczasowej Komisji Zarządzającej o obecnym stanie Związku. 7) Plan działalności na przyszłość i organizacja Związku. 8) Wybory Zarządu i innych organów Związku. 9) Wolne wnioski.

Gdyby na dzień 28 grudnia nie przybyła odpowiednia przepisom Statutu Związku liczba pełnomocników, następne walne zgromadzenie zwołuje się w tymże lokalu na d. 29 grudnia o godz. 11 rano które to zebranie będzie prawomocnem przy wszelkiej ilości przybyłych na zgromadzenie pełnomocników.

Tymczas. Komisja Zarządz. Wil. Zw. Kooper.

Życie akademickie.

Koło ideowo-dyskusyjne.

Dnia 13 grudnia b. r. o godz. 8 wiecz. w sali N. III, z inicjatywy Organizacji Młodzieży Narodowej odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie Koła Ideowo-Dyskusyjnego.

Celem Koła będzie:

Praca samokształceniowa i samowychowawcza młodzieży akademickiej przez zapoznanie możliwie szerokich mas akademickich z zagadnieniami z życia społecznego, narodowego, spółżycia narodów i kwestją etyki indywidualnej i zbiorowej.

Zadaniem Koła będzie, przez referaty i dyskusje, wygłaszane przez różne ideowe odłamy młodzieży, wpłynąć na wyrobienie sobie możliwie wszechstronnych zapatrywań na powyżej wyłuszczone zagadnienia.

Koleżanki i Kolegów wszystkich odcieni ideowych wzywamy do czynnej współpracy w Kole i do wzięcia udziału w zebraniu organizacyjnem.

Zebranie Bratniej Pomocy.

Zarząd Bratniej Pomocy zawiadamia, że dalszy ciąg Walnego Zebrania Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej odbędzie się w sobotę, dnia 10-go b. m. o godz. 7 i pół wieczorem w Sali Kolumnowej Uniwersytetu. Na porządku dziennym sprawa obcych narodowości i wybory władz. Koledzy stawcie się licznie.

Wiec Ogólno-Akademicki.

„Rada Mł. Akad. zawiadamia, iż w poniedziałek, dnia 12 b. m., o godz. 7 m. 30 w Sali Śniadeckich odbędzie się Wiec Ogólno-Akademicki z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego;
2) Zmiana §§ 1, 2 i 6 Statutu R. M. A. (wniosek O. M. N.);
3) Wybory R. M. A.;
4) Zatwierdzenie regulaminu Og. Akad. Sądu Koleżeńsk.;
5) Wybory Og. Akad. Sądu Koleż.

Po wyczerpaniu powyższego porządku dziennego odbędzie się **Wiec Młodzieży Polskiej** w sprawie: 1) wyboru delegatów na II Zjazd Pol. Młodz. Akad.; 2) dalszej działalności Akad. Zw. Wojsk. (wniosek Kom. Wojsk. A. Z. W.).

Wobec tego, że na tym wiecu muszą być załatwione ważniejsze sprawy jeszcze przed Og. Akad. Zjazdem (t. zn. przed 17-XII) R. M. A. usilnie prosi wszystkich akademików o punktualne jaknajliczniejsze przybycie.

Samowola.

Zaledwie kilka dni upłynęło od ustąpienia gen. Żeligowskiego, a już miały miejsce fakty, które jaskrawo stają w sprzeczności z obietnicą, uczynioną przez generała, iż w okresie wyborczym będzie wszystkim zagwarantowana możność swobodnego wypowiedzenia się.

Departament Spraw Wewnętrznych konfiskuje codziennie jednodniówki litewskie. Czyni to w ten sposób, iż konfiskata następuje już w czasie drukowania nakładu, zanim jeszcze wymagana ilość egzemplarzy dostanie się do rąk oddziału prasowego dla zaznajomienia się z ich treścią.

Metoda konfiskat została już przed paru miesiącami zastosowana względem „Słowa Wileńskiego" przez świeżo przybyłego Dyrektora D-tu Spraw Wewnętrznych, który i w okresie wyborczym dalej w ten sposób zamierza walczyć z niemiłą mu prasą.

Fakt ówczesny został zgodnie napiętnowany przez opinię publiczną, oprócz kliki reakcyjnej, lubującej się w praktykach carskiej Rosji. Zresztą p. Sienkiewicz ust ówczesnej redakcji „Słowa Wileńskiego" nie zamknął i poniósł w walce z nią sromotną klęskę. Sądziliśmy, że był to wybryk nowicjusza, który, nie dorósłszy do nieopatrznie powierzonego sobie stanowiska, w ten sposób chciał zapoczątkować w Wilnie rządy „silnej ręki", umiłowawszy je na odludnych i potulnych „kresach wschodnich". Zdawało się czas jakiś potem, że ocenił on sam swoją omyłkę i można było żywić nadzieję, że z niej wyciągnie należyte wnioski na przyszłość!

Nadzieja ta całkowicie zawiodła. Rozpoczęło się postępowanie wyborcze, ściśle związane z koniecznością udzielenia całkowitej wolności prasie. Zobowiązanie co do tego przyjął na siebie z rąk gen. Żeligowskiego i nowy Prezes Tymcz. Komisji Rządzącej.

Miały zostać ustanowione przepisy, określające odpowiedzialność karną za przeciwdziałanie wyborom. Musiały też te przepisy wyznaczyć dopuszczalne granice wypowiadania się prasy w sprawach związanych z wyborami. Wszystko to musiało być wprowadzone w życie równocześnie z rozpoczęciem postępowania wyborczego.

Zamiast tego, nastąpiło kilka z rzędu konfiskat jednodniówek litewskich, niezgodnych nawet z dotychczas istniejącemi przepisa mi prasowemi.

Została opublikowana w kraju pozbawiona wszelkiego sensu i elementarnej znajomości języka polskiego korespondencja w tej sprawie pomiędzy Departamentem Spraw Wewnętrznych a redaktorem jednej z tych jednodniówek.

Oczekiwaliśmy jakiegoś wyjaśnienia urzędowego tego kompromitującego nasze władze incydentu. Nie zabieraliśmy przeto narazie głosu aż w końcu dalsze praktyki D-tu stały się wręcz niedopuszczalne.

O ile prasa wykracza przeciwko przepisom, ustanawiającym odpowiedzialność za przeciwdziałanie wyborom, oczywista rzecz, że władze muszą niezwłocznie na to reagować. Przedewszystkiem jednak powinny egzystować odnośne normy prawne, których stosowanie w okresie wolności prasy jest wtedy prawem i obowiązkiem władz sądowych, a nie administracyjnych.

Nie wiemy, czy skonfiskowane jednodniówki litewskie zawierały wykroczenia przeciwko istniejącym przepisom prawnym. Jeżeli tak, to należy wyrazić zdziwienie, że organy sądowe nie stanęły na straży prawa. Bierność ich w tym wypadku nie mogłaby być niczem usprawiedliwioną. W wypadku przeciwnym konfiskata jednodniówek jest samowolą administracyjną, która nigdy, a zwłaszcza w okresie wyborów nie może być tolerowaną. Gorliwość policyjna może w ten sposób wyjść tylko na szkodę naszej sprawie.

Metoda, stosowana względem prasy przez D t Spraw Wewnętrznych, przekracza wszelką miarę cierpliwości. Wszyscy ci, którym chodzi o doprowadzenie do Sejmu w warunkach, umożliwiających podejrzliwej Europie zajęcie przychylnego wobec niego stanowiska, nie mogą dłużej pozwolić na histeryczne i krnąbrne wobec nakazów władzy zwierzchniej wybryki prak tykantów administracyjnych. Takie importowane eksperymenty mogą nam za drogo kosztować. Są one tembardziej zbyteczne, że brutalnemi środkami prowadzą walkę z organami prasy, których wpływ i znaczenie są znikome. Gdyby p. Sienkiewicz znał dokładniej układ miejscowych sił politycznych, to by zgrzytającą gadatliwość zawiedzionych w swoich aspiracjach polityków litewskich nie potrzebował brać, jako dowód ich siły potencjalnej. Zorganizowane społeczeństwo polskie jest lepszą gwarancją powodzenia naszej sprawy, niż stosowanie drakońskich i hałaśliwych represyj względem świadomych swej bezsilności przeciwników.

Jesteśmy przeświadczeni, że Prezes Tymcz. Komisji Rządzącej, na mocy przelanej nań przez gen. Żeligowskiego władzy, niezwłocznie położy kres tego rodzaju objawom, kompromitującym wybory i przyszłe znaczenie Sejmu. Pozostawanie na stanowisku obecnego Dyrektora D tu Spraw Wewnętrznych czyni wszelkie gwarancje swobody wyborów iluzorycznemi. Nie czas na dokształcanie tutaj odpowiedzialnych urzędników, którzy już wykazali brak danych w tym kierunku.

Stanowisko mas ludowych i demokratycznych Wileńszczyzny jest pod tym względem całkowicie jednolite i kategoryczne.

Odezwa do ludności Wileńszczyzny.

LUDU WILEŃSZCZYZNY!!!

Los Twój i Wolę Twoją poniewierano w haniebny sposób od 150 lat.

Obcy, wrogi rząd rozporządzał życiem i mieniem Ojców i Dziadów Waszych, jedynie własne sprawy mając na myśli.

Z Was, gospodarzy tego Kraju, drwiono, a najświętszemi Waszemi pragnieniami — pogardzano.

A któż może być panem losu Twego, jeśli nie Wy sami, stali mieszkańcy tej ziemi, która potem Waszym, krwią, a często i łzami setki lat nasiąkała.

Niesprawiedliwość straszna się działa.

Lecz przyszła wielka wojna i oto państwa zachodnie i Ameryka po zwycięskiej, krwawej wojnie, chcąc by wszędzie na świecie ład, spokój i sprawiedliwość była, postanowiły, iż każdy kraj, każdy Naród powinien tak żyć, jak sam tego życzy i ten ma rządzić u niego, kogo on sam wyznaczy.

Następnie syn Ziemi Wileńskiej, Naczelny Wódz Wojsk Polskich —Józef Piłsudski — oswobodził Was od wiekowego ciemięzcy i ogłosił, **że Ty, ludu, będziesz mógł sam powiedzieć, czego żądasz i sam o losach swoich postanawiać będziesz.**

Chwilowe jednak niepowodzenie wojenne sprawiło, iż znowu wrogowie krajem naszym, jak towarem handlować chcieli.

Wówczas gen. Żeligowski, rodak nasz i obywatel Kraju naszego, razem z braćmi i synami Waszymi, przyszedł by Was uratować.

Odtrącił chciwe ręce po was wyciągane, jak po jakąś rzecz bezduszną, której o zdanie pytać nie trzeba; i oto chcąc usłyszeć Wolę Waszą przez usta wybrańców waszych, **zarządził Generał już przed rokiem, wybory do Sejmu w Wilnie.**

Wrogowie nasi jednak poczęli po całym świecie głosić, iż niby gen. Żeligowski niesłusznie zrobił. Wówczas Rząd Polski prosił Ligę Narodów, tego Najwyższego Sędziego w sporach pomiędzy Narodami, aby sama tę sprawę zbadała, wypytała u Was i rozsądziła jak to sprawiedliwość nakazuje.

Generał Żeligowski wiedząc, iż przytem nie może być pominięty głos Wasz, zgodził się zaczekać i zobaczyć, jak sprawa pójdzie.

Lecz okazało się, że wszelkie starania Ligi Narodów rozbiły się o opór i wykrętność nieprzyjaciół naszych, którzy za nic nie chcieli dopuścić Was do głosu przy postanawianiu o losach Waszych, czego stanowczo domagał się Rząd Polski.

I oto los Wasz znowuż niezdecydowany. Lecz dłużej już tak ciągnąć się nie może, i słusznie Naród począł się niecierpliwić; gen. zaś Żeligowski widząc jak strasznie cierpi wskutek tej niepewności cały kraj i ludność postanowił raz już skończyć i **oto zwołuje Sejm w Wilnie.**

W ręce Waszych najlepszych, najmądrzejszych, najbardziej zaufanych wybrańców — posłów złoży generał Żeligowski los tego kraju.

Stanie się nakoniec zadość Waszym życzeniom.

Chwila to tak ważna, chwila na którą napróżno czekali ojcowie, dziadowie i pradziadowie Wasi, chwila w której **postanowi się nietylko o losie Waszym i ziemi Waszej, lecz i o losie dzieci, wnuków i prawnuków Waszych.**

Wielkim to dla Was szczęściem będzie, lecz i wielkim a poważnym obowiązkiem.

Przystąpić więc do wyborów muszą wszyscy: kobiety i mężczyźni, wszyscy, kto ukończył lat 21, a jest obywatelem — stałym mieszkańcem tej ziemi.

A przystąpić trzeba sumiennie a godnie, jak do rzeczy Świętej.

I szczęść Boże w tej pracy!!!

Biuro Propagandy Wyborczej.

Zerwanie rokowań włosko-moskiewskich.

RZYM. Minister spraw zagranicznych Della Torretta oświadczył, że włosko-bolszewickie rokowania w sprawie umowy handlowej rozbiły się, ponieważ Włochy nie mogą uznać de jure rządu sowietów, a taki właśnie warunek stawiała Moskwa. Z tego samego powodu rozbiły się także rokowania pomiędzy Danją a Moskwą. (Kur. Por.).

——

Umowa polsko-gdańska.

GDAŃSK. (Pat.) 9 XII w sejmie gdańskim rozpoczęła się dyskusja nad sprawą umowy gospodarczej z Polską.

Agitacja litewska.

Naruszenie neutralności.

WILNO. (W. A. P.) Z Bieniakoń donoszą, że w ostatnich dniach pojawiły się nad okolicą aeroplany litewskie obsługiwane przez wojskowych pilotów, które rozrzucały odezwy zwrócone przeciw Polsce i nawołujące ludność do bojkotowania wyborów do Sejmu. Władze tutejsze założyły energiczny protest przeciwko takiemu gwałceniu neutralności Litwy Środkowej i przeciw tego rodzaju metodom agitacji.

—s—

Tajemnicze odwiedziny.

WILNO. (W. A. P.) Przybyło do Wilna kilku dziennikarzy zagranicznych, którzy jednak ów po byt oto czają tajemniczością i jak dotychczas unikają zetknięcia się z prasą polską. Jak się dowiadujemy, odbyli oni szereg konferencyj z przywódcami wileńskich Litwinów, zwłaszcza z redaktorem M. Biržyszką.

ECHA

O poziom teatru Polskiego w Wilnie.

Co pewien czas pismo rosyjskie „Wilenskoje Utro" zamieszcza wzmianki o rzekomej pomocy władz polskich i środkowo-litewskich teatrowi polskiemu w Wilnie.

Podobno przed miesiącem przeszło otrzymał teatr 3 (trzy) miljony, a ostatnio donosi „Wilenskoje Utro", że Tymczasowa Komisja Rządząca ofiarowała teatrowi polskiemu 30 (trzydzieści) miljonów marek polskich.

Dotychczas władze nasze nie sprostowały tej wiadomości. Pomimo to jednak nie chce mi się wierzyć, aby istotnie tak było.

A jest to kwestja bardzo ważna. Poziom teatru wileńskiego wiele pozostawia do życzenia, zwłaszcza w dziedzinie inscenizacji, w dziedzinie dekoracyj i kostjumów.

Jeżeli w ostatnich czasach dostrzegliśmy tendencję podniesienia repertuaru (Słowacki, Wyspiański, Żeromski, Fredro) acz znowuż bez wyraźnej linji i bez programu, jedynie przypadkowo na skutek rocznicy listopadowej, to w zakresie inscenizacji, wystawienia i przygotowania sztuk stosuje się dawne zasady: byle prędko przygotować i jaknajczęściej dawać premjery. A robi się to wszystko w ostatniej chwili tak, iż po 5—6 próbach utwór ogląda scenę.

Nie mogę szerzej wchodzić w te sprawy i omawiać pracy twórczej naszego teatru, bo istotnie nie wiem, ile w tem prawdy, że teatr otrzymał ostatnio tak poważną subwencję.

Osobiście nie wierzę w to, a w powtarzających się i pozostawianych ze strony władz bez odpowiedzi wzmiankach pisma rosyjskiego o pomocy rządu dla teatru, widzę aż nazbyt wyraźną tendencję.

Może Biuro Prasowe T. K. R. ujawni nam całą prawdę, a wtedy będzie można mówić o środkach teatrów polskich w Wilnie. *wp.*

Dookoła wyborów.

(W.A.P.) W Starostwie wileńskiem odbył się zjazd wójtów gminnych, na którym, z polecenia Generalnego Komisarza Wyborczego, udzielono zebranym szeregu wskazówek i zarządzeń w sprawie odbywających się przygotowań wyborczych. W zarządzeniach tych położono główny nacisk na niekrępowanie agitacji przedwyborczej, ułatwienia techniczne w wykonaniu prawa wyborczego, jak wyborom, tak zarówno aparatowi wyborczemu, dalej, na bezwarunkowe unikanie wszelkiego przymusu ze strony czynników urzędowych.

* * *

(W.A.P.) W dniu wczorajszym odbyła się pomiędzy Generalnym Komisarzem Wyborczym p. Zabierzowskim, a bawiącym w Wilnie Wojewodą Nowogródzkim p. Raczkiewiczem, kilkogodzinna konferencja, dotycząca uzgodnienia technicznego akcji wyborczej na terenie powiatów Lidzkiego i Brasławskiego. Na mocy powziętych decyzyj w województwie Nowogródzkiem, zostanie wydany cały szereg zarządzeń w celu ochrony na czas wyborów swobody prasy, swobody zebrań i niekrępowania agitacji przedwyborczej, zarządzenia o stosunku władz policyjnych i samorządowych do aparatu wyborczego t. j. Komisarzy spiskowych, Komisarzy wyborczych i Komisji wyborczych. Wreszcie zarządzenia o utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa publicznego. Postanowiono definitywne utworze nie na dzień wyborów straży obywatelskiej, na której ma się opierać, wrazie potrzeby, bezpieczeństwo urn i lokali wyborczych.

Żydzi wobec wyborów.

(W. A. P.) Znaczny odłam żydowski zdecydował się wziąć udział w wyborach do Sejmu Wileńskiego. Wobec tego wstąpili Żydzi do Komisyj Wyborczych, zwłaszcza w okręgu Lida, Brasław. Jak się dowiadujemy, w samem Wilnie tworzy się żydowski bezpartyjny komitet wyborczy, który ma zamiar propagować ideję wzięcia udziału w głosowaniu. W rezultacie prawdopodobnie tylko nieliczna grupa żydowska powstrzyma się od udziału w wyborach.

* * *

Miejscowy dziennik litewski „Vilnietis" zamieszcza na czele numeru grubym drukiem wezwanie następujące: „Litwini nie idźcie do wyborów".

Jeżeli wezwania tego usłuchają ci, którzy czytują powyższy dziennik, to istotnie trzeba się liczyć z tem, że ilość biorących udział w wyborach zmniejszy się aż o... kilkadziesiąt osób.

* * *

W № 9 Gazety Ludowej „Odrodzenie" znajdujemy oświadczenie, że „o ile wolność prasy będzie nadal gwałconą przez nieodpowiedzialnych polityków,—*Polski Związek Ludowy „Odrodzenie"*, w myśl przyjętej uchwały, *powstrzyma się od wyborów.*

Przypuszczać należy, że metoda postępowania władz administracyjnych wobec prasy zostanie niezwłocznie uregulowaną i Polski Związek Ludowy „Odrodzenie", nie będzie potrzebował uciekać się aż do tak radykalnych sposobów reagowania na wykroczenia poszczególnych organów władzy.

* * *

Oświadczenie Tymcz. Komitetu Litewskiego w Wilnie.

Przewodniczący Komisji Wyborczej na m. Wilno p. Z. Grabowski otrzymał od T. Komitetu Litewskiego obszerne pismo, wyłuszczające powody, dla których Litwini wileńscy odmawiają swego udziału w Komisjach Wyborczych i w samych wyborach.

Pismo powyższe wylicza cały szereg „krzywd", wyrządzonych rzekomo Litwinom przez władze wileńskie i inkryminuje im chęć „wyplenienia wszelkiej litewskości z Wilna".

Dalej pismo konstatuje, iż Sejm Wileński jest organizowany przez społeczeństwo polskie celem zmuszenia kraju Wileńskiego do połączenia się z Polską i ostatecznego jego spolszczenia. Działają tu rozmaici agitatorzy polscy, podczas kiedy żaden pracownik „Litwy Niezależnej" nie może przybyć dla kontrakcji. Komitet uważa, że wszystkie instytucje litewskie w Wilnie zostały zniszczone (?!), zaś cała praca agitacyjna zagrabiona (?!). W tych warunkach obrany Sejm wyrazi, zdaniem Komitetu, tylko zdanie mniejszości mieszkańców kraju i „opóźni powrót Wileńszczyzny do Niezależnej Litwy, od której Polacy chcą ją oderwać".

W końcu, Komitet oświadcza, że „społeczeństwo litewskie w Wilnie, nie chcąc występować przeciw swemu narodowi i Ojczyźnie, nie bierze udziału w wyborach do takiego Sejmu, zaś Wileński Komitet Litwinów Wileńskich spełnia jego wolę i nie przyłoży ręki do takich wyborów".

Następują podpisy: prezesa Komitetu M. Biržyszki, 5-ciu członków oraz sekretarza.

Powyższe pismo nie budzi sensacji. Elokwencja polityków litewskich stoi w odwrotnym stosunku do ich liczebności w Wilnie i istotnej wagi społecznej. Śmiesznem jest twierdzenie, że instytucje litewskie zostały zniszczone. O ile nam wiadomo, gimnazjum litewskie, usunięte z nieprawnie przezeń zajmowanego gmachu, mieści się obecnie w domu prywatnym przy ul. Filipskiej, który wyremontowało własnym kosztem i opłaca komorne w kwocie 1.200.000 marek miesięcznie. Jak widać, nie jest to instytucja finansowo upośledzona i obficie korzysta z subwencji rządu kowieńskiego.

Równie bez przeszkód prosperują inne instytucje litewskie, których bardzo daleko sięgające wymagania zostały sprowadzone do właściwych rozmiarów. Pismo Komitetu jest samo przez się dowodem, że nie został on przez nikogo „zniszczony", co by było bezwątpienia udziałem każdej podobnej instytucji polskiej w Kownie, nawet gdyby zakreśliła ona sobie o wiele węższe kompetencje.

Jeżeli Komitet sądzi, iż Sejm Wileński będzie reprezentował wolę mniejszości mieszkańców kraju, to nie będziemy go z tej przyjemnej iluzji wyprowadzali. W każdym razie jego akces do wyborów nie przechyliłby szali liczebnej w żadną stronę.

Z SALI KONCERTOWEJ.

— Koncert prof. Barcewicza. Oczekiwania nasze spełniły się. Nasi miłośnicy muzyki, prawie w komplecie, stawili się w sali „Lutni" i owacyjnie przyjmowali mistrza Barcewicza, który ze zwykłym sobie artyzmem wyśpiewał tonem niezrównanym smyczka swego wszystkie kantyleny koncertu Brucha (g-moll), Suity Raffa i innych utworów programowych. W rzeczach brawurowych i wymagających techniki wirtuozowskiej wykonanie było też godne sławy znakomitego koncertanta. W „Kaprysie Wiedeńskim", zagranym z wielką wytwornością, nie uchwycił wprawdzie tego specyficznie wiedeńskiego charakteru, będącego—niejako—specjalnością Kreislera, lecz był zawsze artystą wielkiej miary. W odpowiedzi na szczere oklaski, obdarzył słuchaczów naddatkami, z których „Kujawiak" Wieniawskiego był szczególnie z wdzięcznością przyjęty.

P. A. Bernsztejn akompanjował bardzo dobrze, zwłaszcza, jeżeli wziąć pod uwagę, że nie miał możności odbyć wystarczającej ilości prób wspólnie z solistą.

—cz.

Ze strony miarodajnej komunikują nam, iż wyjazd generała Żeligowskiego został odłożony.

Generał jest chory, przebywa w prywatnem mieszkaniu i nikogo nie przyjmuje.

Generał kategorycznie prosi o zaniechanie wszelkich manifestacyj pożegnalnych z powodu jego wyjazdu, który też dlatego nie zostanie ogłoszony.

Dzień polityczny.

Polska a Łotwa. Pisma łotewskie zamieszczają wywiady z posłem polskim Jodką, w których podkreślił, że sąsiadujące republiki Polska i Łotewska powinny być w dobrych stosunkach, choćby ze względu na możliwości wspólnych niebezpieczeństw. Istniejące nieporozumienia, Jodko przypisuje jedynie represjom w stosunku do Polaków zamieszkałych na Łotwie. Głębszych przyczyn brak. Polacy nie myślą sięgać po Letgalję. Jodko stwierdził, że najważniejszem zadaniem posła polskiego na Łotwie, jest sprawa obrony interesów obywateli polskich. (Pat.).

Klub Inteligencji Pracującej.

We czwartek dnia 7.XII b. r. odbyło się otwarcie klubu Inteligencji Pracującej. Skromnie, lecz z wielkim gustem udekorowana sala, zasługa naszych plastyków, kominek i szumiący samowar wytworzyły niezmiernie miły i ciepły nastrój. Po odczycie prof. Stefanowskiego i przemówieniu inicjatora tego klubu mecenasa Zagórskiego wywiązała się dyskusja nad celem i zadaniami klubu. Wszyscy jednogłośnie stwierdzili konieczność założenia takiego bezpartyjnego klubu, gdzieby inteligencja mogła zebrać się, przeczytać ostatnie pisma, podyskutować nad ostatniemi zagadnieniami dziedziny życia społecznego, wysłuchać referatu, wogóle dążyć do podniesienia wartości intelektualnej jednostki... Jako dzień stałych zebrań wybrano czwartek godz. 21. O godzinie 20-ej w każdy czwartek będzie otwarta czytelnia klubu. O godzinie 21-ej zebranie i odczyt. W najbliższej przyszłości ma odbyć się odczyt o Norwidzie. Akces swój do klubu zgłosiły już: nauczycielstwo palestra, plastycy i młodzież. Z radością witając nową placówkę mamy nadzieję, że rzecz ta znajdzie oddźwięk w szerszem społeczeństwie, zainteresuje ogół i że w następny czwartek lokal klubu nie pomieści gości. Czasowo, do uzyskania własnego lokalu, klub mieści się w lokalu tow. im. Piłsudskiego (Jagielońska 10).

„Dziady" w Warszawie, w teatrze im. Bogusławskiego.

Garść wrażeń.

Ze sceny, na której przed rokiem podziwialiśmy nie tyle piękny głos, ile kokieterję i piękne nóżki p. Messalówny—przemówił dziś do słuchaczów genjusz Mickiewicza, przemówił ustami swego najbezpośredniejszego wcielenia — Konrada.

Ponieważ operetkę „Nowości" przeniesiono do innego gmachu, na jej miejscu rozłożył się nowo otworzony teatr im. Bogusławskiego. Zespół teatru tego nie jest bynajmniej zespołem nowym t. zn. młodym; rutynizował się bowiem w dawnym Teatrze Pfaskim. Dziś „uzupełniony" osobami Kotarbińskiego i Węgrzyna, przedstawił się publiczności w najtrudniejszej bodaj symfonji scenicznej, w „Dziadach". Skutek tego uzupełnienia wypadł niezupełnie szczęśliwie. Mówiąc krótko—Węgrzyn i Kotarbiński, a szczególnie ten pierwszy, zaciemniają (złe wyrażenie), przytłaczają swą grą resztę zespołu. Wygląda to tak, jakgdyby w amatorskiej orkiestrze pierwsze skrzypce wziął mistrz, do którego nie mogą, nie mają sił dostroić się wszyscy inni orkiestranci. Nie znaczy to, że aktorzy w pomniejszych rolach „Dziadów" grali po amatorsku, nie. Pamięciowe opracowanie ról było bez zarzutu, nad czystością gestu czuwało pilne oko reżysera Gorczyńskiego, lecz mimo to wszystko, na scenie słychać i widać było Kotarbińskiego i Węgrzyna, Węgrzyna i Kotarbińskiego — oraz jakieś szeleszczące cienie (Guślarz, Ksiądz, Więźniowie). Brak było wyrazistego tła i co za tem idzie —perspektywy; że zyskali na tem dwaj wymienieni artyści, to nie ulega wątpliwości; czy zyskało na tem samo arcydzieło—śmiem wątpić. Nie widzę w podobnych wypadkach innego wyjścia jak obsadzenie wszystkich, nawet najdrobniejszych ról, pierwszorzędnemi siłami aktorskiemi, które trzebaby na takie święto pozyciągać z innych zespołów teatralnych. Taki eksperyment niewątpliwie jest trudny do wykonania, lecz sukces artystyczny, jako pewny rezultat tegoż, powinien być dostatecznym bodźcem dla reżyserji. Tymczasem zaś jest to tylko marzenie.

Jeżeli chodzi o stronę zewnętrzną wystawionego dzieła, to i w tym wypadku nie można pominąć milczeniem kilku poważnych usterek. Właściwe dekoracje „umeblowanie" sceny były poprawne, lecz chodzi mi o coś innego.

Scena druga, w kaplicy, miała jeden wprost komiczny moment; w chwili, gdy mają zjawić się wywołane przez Guślarza — Aniołki, rozlega się charakterystyczny trzask kontaktów elektrycznych, poczem w górnym rogu sceny, za ołtarzem kaplicy, zapala się kilka żarówek. Zaintrygowany widz spostrzega pod sufitem w tem świetle duże twarze i domyśla się z trwożnością, że Aniołki te siedzą skurczone na jakimś ukrytym postumencie. Poczem słyszy:

„Patrz, jakie główki w promieniu,
Ubiór z jutrzenki światełka..."

Nie trzeba mieć zbyt bujnej wyobraźni, aby przy odrobinie dobrej woli z kilku drzew na scenie wyobrazić sobie las, z pozłoconej papierowej korony i czerwonej chusty — przepych królewskiego ubioru, lecz trudno, zaiste, widząc kilka żarówek i słysząc, jak je zapalono, uwierzyć, że jest to „ubiór z jutrzenki światełka". Po chwili lampki gasną z podobnym trzaskiem, ale półmrok, panujący na scenie, nie przeszkadza obserwować w dalszym ciągu tych dwu Aniołków, cicho przycupniętych nad ołtarzem.

Podobnie psuje nastrój sposób, za pomocą którego pod koniec tej że sceny zjawia się Widmo. Wypchnięte z pod podłogi na kwadratowej platformie, traci, skutkiem tej machinacji, swe pozory widmowości, co przecie jest założeniem dla podobnych tricków. Ten sam komiczny rozbiat między

Odbudowa Wileńszczyzny

(Wap.). W porozumieniu z rządem polskim T. K. R. Litwy Srodkowej przystępuje obecnie do niezmiernie ważnej kwestji odbudowy pasa przyfrontowego.

W związku z tą sprawą bawił niedawno w Wilnie minister Robót Publicznych Rzeczypospolitej Polskiej p. Narutowicz. Po szczegółowych pertraktacjach przystąpiono do organizacji prac odbudowy na terenie wileńskim. Naogół odbudowa Rzeczypospolitej znajduje się już w fazie likwidacji. Doszła ona do kresu w okolicach najbardziej zniszczonych, jak we Wschodniej Małopolsce i na Wołyniu. Poza Wileńszczyzną, gdzie stwierdził p. Narutowicz zniszczenie większe, niż gdziekolwiek indziej, pozostała do odbudowania północno-wschodnia połać Polski z Dyrekcją odbudowy w Brześciu Litewskim. Powiaty Litwy Srodkowej obejmie Dyrekcja Wileńska z dwiema ekspozyturami, których siedziba dla powiatów: Oszmiana i Święciany nie jest jeszcze ustalona. Przy wyznaczeniu miejsca dla tych ekspozytur, t. zw. biur powiatowych władze będą się liczyły z następującemi postulatami: ażeby mogły one być stale w kontakcie z administracją powiatową (zwłaszcza ze starostwami) i by się znajdowały o ile możności w centrum zniszczonych okolic.

Do prac na Wileńszczyźnie używa się doświadczonego aparatu kierowniczego i techniczn. ze zlikwidowanej Dyrekcji Lwowskiej, razem ze środkami, potrzebnemi do odbudowy. Na czele Wileńskiej Dyrekcji Odbudowy staje inż. Maksymowicz. T. K. R. przyjęła już i zatwierdziła statut Wileńskiej Dyrekcji Odbudowy, którego treść w ogólnych zarysach jest następująca:

Odbudowa Wileńszczyzny dokonywa się na zasadzie odpowiedniej ustawy, przyjętej w Rzeczypospolitej, finansuje ją całkowicie Ministerstwo Robót Publicznych Rzeczypospolitej Polskiej, a T. K. R. dostarczy materjału budowlanego, środków lokomocji i rąk do pracy na warunkach rzekomej ustawy. Kierownik odbudowy urzędujący przy Departamencie Pracy, Komunikacji i Robót Publicznych, mianowany przez Ministerstwo Robót Publicznych, komunikuje się z Ministerstwem za pośrednictwem Dyrektora Departamentu, który ma nad nim prawo kontroli. Jako organ doradczy powstaje przy Departamencie Rada Odbudowy Litwy Srodkowej, złożona z Dyrektora rzeczonego Departamentu oraz z przedstawicieli zainteresowanych Departamentów, tudzież Kontroli państwowej, ciał samorządowych i instytucyj społecznych. Przy biurach odbudowy w poszczególnych miejscowościach Litwy Srodkowej będą powołane Rejonowe Rady Odbudowy. Do Dyrekcji Wileńskiej zostanie włączony Referat Osadnictwa Wojskowego.

W ubiegły czwartek i piątek odbywały się w tej mierze ważne obrady w Departamencie Pracy, Komunikacji i Robót Publicznych przy współudziale dyrektora tego Departamentu p. Kudrewicza, dyrektora Odbudowy p. Maksymowicza oraz przedstawicieli zainteresowanych innych departamentów, jak: Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa i Lasów, Przemysłu i Handlu. Debaty toczyły się około uzgodnienia ustawy o odbudowie kraju, przyjętej w Rzeczypospolitej z miejscowemi warunkami, które wymagają pewnych zmian w wykonaniu ustawy. Zmiany te, nie znaczne naogół, zaproponowali przedstawiciele departamentów, na podstawie wyrażonej przedtem opinji o panujących w Litwie Srodkowej stosunkach specyficznych, tudzież o istotnie większem tutaj zniszczeniu, niż w innych okolicach Polski. Najważniejszy bodaj z tych wniosków dotyczy przepisanych w ustawie świadczeń na rzecz odbudowy: wadług pewnych czynników należałoby zwolnić od świadczeń wszystkich właścicieli koni, aczkolwiek opinja w tym wypadku nie była jednolita. Wyniki dyskusji wraz z ustawą przejdą w przyszłym tygodniu na porządek dzienny zwołanego w tym celu posiedzenia T. K. R. Obrady czwartkowe i piątkowe miały stworzyć podstawę prawną do przeprowadzenia odbudowy.

Dla organizacji odbudowy wyjechał świeżo na inspekcję pow. Oszmiańskiego i Święciańskiego kierownik Dyrekcji Wileńskiej p. Maksymowicz.

Wkrótce rozpocznie się zwózka materjałów budowlanych, poczem nastąpi definitywna odbudowa kraju.

——

MIGAWKI.

Dyplomacja na kredyt.

Jak donoszą dzienniki, klub P. S. L. zgłosił u marszałka Sejmu wniosek w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności b. ministra skarbu posła Władysława Grabskiego, zato, że podczas wykonywania swego urzędu pożyczyć miał niejakiemu p. Sobańskiemu, z zawodu polskiemu dyplomacie, około 10.000 funtów szterlingów.

Jużto obaj bracia Grabscy nie mają szczęścia w operacjach finansowych w związku z polskim Skarbem Państwa. Niedawno przecież cała prasa polska, nie wyłączając endeckiej, wprost ściągała z pana Stanisława ostatnie spodnie, które nabył na kredyt prezydenta Witosa na wyprawę do Paryża. Rola Władysława w stosunku do polskiej marki była też opłakaną. W chwilach kiedy on stał najwyżej, bo na stanowisku ministra, marka stała najniżej, a później gdy on upadł, także marka spadała dalej. Teraz jeszcze na dobitek nowy skandal pożyczkowy.

Ciekawe jest, na co właściwie b. minister Grabski pożyczył p. Sobańskiemu, polskiemu dyplomacie w Brukseli, taką kolosalną sumę pieniędzy z funduszów rządowych w dodatku. Gdyby ją przeliczyć na walutę krajową, co wymaga zdolności operowania cyframi o poważnej ilości zer, nawet silny człowiek nie udźwigałby tej pożyczki w tysiącmarkowych banknotach. Ciekawe jak sobie z tem dawał radę pan dyplomata Sobański?

Do służby dyplomatycznej potrzeba przedewszystkiem dwu rzeczy: rozumu i pieniędzy. Jakież tedy kwalifikacje miał pan Sobański, jeżeli i pieniędzy mu brakło? Chyba tylko sam tytuł hrabiowski. To jest jednak dosyć niepewna hipoteka w dzisiejszych czasach, zwłaszcza, że osobisty majątek p. Sobańskiego wynosił niespełna miljon, jak to oszacowali znawcy.

Ze względu na stan naszych finansów, sprawa jest bardzo poważna. Czy pan polski dyplomata Sobański wydał te pieniądze na najszlachetniejsze cele dla dobra Państwa, czy je tylko w Brukseli poprostu przepił w wesołem towarzystwie, tak czy owak rzecz wymaga konkretnego wyjaśnienia w Sejmie.

Usłyszymy je zapewne wkrótce.

Wel.

P. Sienkiewicz głośny aż... w Wiedniu.

„Silna ręka" p. Sienkiewicza stała się głośną już nie tylko u nas lecz nawet zagranicą. Czytamy bowiem w jednej z wiedeńskich gazet następujący artykulik:

„Niedawno jeden z przedstawicieli rządu gen. Żeligowskiego, Dyr. Dep. Spr. Wewn. Sienkiewicz oświadczył prezesowi gminy żydowskiej dr-owi Wygodzkiemu, że jeżeli Żydzi dalej będą ignorować wybory do Sejmu, to on nie ręczy za skutek takiego zachowania się.

Jestto otwarta groźba represyjna, mówi „Wr. Morgenztg", ze strony władz, które oczekują swobodnego wyrazu woli ludności".

Oj ta polityka...

TEATRY I MUZYKA.

— **Trzeci koncert historyczny.** Dziś, w niedzielę 11 grudnia, grać będzie Konstanty Heintze, profesor konserwatorjum warszawskiego. Młody pianista zdobył sobie powszechne uznanie powag muzycznych, jako wirtuoz—pianista pełen talentu odtwórczego. Oprócz koncertu Czajkowskiego usłyszymy w jego wykonaniu utwory Chopina

Pozatem wykonaną będzie słynna symfonja № 3. Beethovena, t. z. „Bohaterja" („Eroica").

Początek koncertu punktualnie o g. 4 popoł. Kasa czynną jest w sali „Lutnia" 11—1 i 3—9 w.

— **Teatr Polski.** Dzisiejsze (niedzielne) widowisko w Teatrze Polskim wypełnią 3 akty dowcipnej komedji H. Zbierzchowskiego p. t. „Małżeństwo Loli". Jutro, w poniedziałek, wchodzi na repertuar naszej sceny najlepszy utwór literatury włoskiej, nagrodzony i nagrodą głośnego dramaturga G. Rovetti'ego p. t. „Nieuczciwi". Rzecz ta od szeregu tygodni wypełnia repertuar teatru poznańskiego z wybitnym sukcesem. Spodziewać się należy, że teatr nasz stanie na wysokości zadania, do czego zmierza pierwszorzędna obsada ról, staranna reżyserja, spoczywająca w doświadczonych rękach J. Leśniewskiego, jak też i oprawa sceniczna, którą wyposażono ten efektowny utwór.

— **Teatr Powszechny.** Dziś, w niedzielę, o godz. 3 po poł., odbędzie się bezpłatne widowisko dla żołnierzy staraniem Komitetu Obchodu 3-letniej rocznicy powstania I-ej Litewsko-Białoruskiej Dywizji. Wypełni wspaniałe dzieło J. Słowackiego p. t. „Kordjan". Wieczór o godz. 8-ej dany będzie perlący się planą pysznego humoru „Pan Geldhab" Al. Fredry. Jutrzejsza premjera „Karpackich Górali" J. Korzeniowskiego, która obudziła powszechne zainteresowanie wśród stałych bywalców teatralnych, zapowiada się nader interesująco. Dyrekcja otoczyła sztukę wyjątkową starannością, powierzając reżyserję J. Cornobisowi. Śpiewy i tańce dopełnią barwnej całości. Ilustracją muzyczną kieruje M. Salnicki.

efektem, a środkiem użytym do wywołania efektu, rzuca się w oczy z postaci Anioła-Stróża. Zewnętrzne warunki aktorki, interpretującej tę zjawę, kłóciły się z pojęciem, jakie zwykle mamy o wyglądzie aniołów. Nie uratowały tego ani skrzydła, ani pancerz złocisty: widziało się tęgą, ciężką figurę, krzepko stojącą na nogach, ale jakich nogach! Były one owinięte w jakieś potwornie grube wojłoki, przypominające „walenki" rosyjskie—to były kloce, nie nogi anioła... I słyszało się nadomiar złego wadliwą (sepleniącą) dykcję:

„Cichy, w cichej nocy cieniu
Zstępowałem na promieniu..."

Myślę, że nie tylko mnie, lecz również wielu innym osobom z publiczności, przyszło przy tych słowach na myśl, że powróz by się urwał pod takim aniołem, cóż dopiero promień!... Było głupio i strasznie...

Nie wiem, czy tak wyobrażał sobie Wyspiański swój scenarjusz „Dziadów", podług którego zostały wystawione. I wogóle, nie mam wcale pewności, że ten scenarjusz jest ostateczną interpretacją „Dziadów" dla sceny. Już masa opuszczeń tekstu, opuszczeń zasadniczych, które *kaleczą* utwór, upoważnia do sceptycyzmu. Można bowiem jeszcze bardziej, niż to uczynił Wyspiański, skrócić dla teatru sceny guślarskie, sceny w mieszkaniu księdza, można opuścić nawet przemówienie owego fatalnego Anioła - Stróża, nawet piosenki w celi i opowieść Kaprala, lecz nie wolno wyrzucać ani jednego słowa z Improwizacji, z żadnego odezwania się Konrada.

Przedstawienie w tej formie, jaką ma obecnie, trwa długo, bo 4 godziny (od 7,30 do 11,30) ale możnaby zacząć o pół godziny wcześniej, przedłużajc w ten sposób czas trwania akcji i dzięki temu uniknąć konieczności tak dotkliwego, powiedzmy, świętokradzkiego skracania.

Toczyła się kiedyś dyskusja między znawcami literatury na temat, czy utwory takie, jak „Dziady", „Nieboska", „Irydion" i inne mogą być uscenizowane. Jak mi się zdaje, zastanawiał się nad tem każdy czytelnik tych dzieł i jeśli powątpiewa — ma zupełną słuszność, gdyż przy najlepszych środkach technicznych, przy największym pietyzmie aktorów, przedstawienie będzie mniej lub więcej *emanacją* tego widowiska, jakie odgrywa się w fantazji czytelnika przy bezpośredniem zetknięciu się z duchem wieszcza, przemawiającym ze stronic tekstu. Lecz jeśli już robi się teatralny przetwór jakiegoś arcydzieła, powinno się unikać dążenia do tanich efektów w rodzaju przytoczonych, natomiast — położyć cały nacisk na ekspresję słowa żywego.

Usiłowania w kierunku stworzenia złudzeń realistycznych, złudzeń racjonalności i ziemskości w tak irracjonalnych i nieziemskich arcytworach, jak „Dziady" wzbudzają co najmniej niesmak w widzu. Cała maszynerja zakulisowa, pożyteczna w „Obronie Częstochowy" i innych „wstrząsających" sztukach, powinna iść w takich razach do kąta. Natomiast należałoby się zwrócić do *prymitywu*, do takiej techniki, gdzie wszystko jest najprostsze, *umówione* i pozostawia każdemu widzowi zupełną swobodę wyobraźni, oczywiście pod warunkiem, że ten widz przyniesie ze sobą do teatru pewne minimum kultury artystycznej. Gdyby n. p. Konrada improwizującego ujrzał nie w ładnej, skupionej celi, oświetlonej zielonkawemi (księżycowemi) reflektorami, a na tle zasłony z szarego (tylko niecerowanego!) płótna—czyż w tym ostatnim wypadku wrażenie byłoby słabsze?

Na tej *surowości* środków technicznych niewątpliwie zyskałaby powaga dzieła, które niepotrzebnie „upiększa się" na modłę tanich wodewilów. Ale, jak sądzę, niema w Polsce reżysera, którego punktem ambicji nie jest „przepych" lub dążenie do niego za wszelką cenę przy wystawianiu sztuki. Może jednak panowie ci, znając gusta publiczności, mają swoją rację?..

T. Ł.

Kronika miejska.

— **Nowy dekret prasowy.** Wczoraj Komisja Rządzaca zatwierdziła projekt dekretu, normujący sprawy prasowe na czas wyborów. Odtąd pisma będą mogły się ukazywać bez uzyskania koncesji, jedynie w drodze meldunkowej. Ingerencja władz administracyjnych do spraw prasowych została sprowadzona do minimum. Do reagowania na wykroczenia prasowe będą powołane wyłącznie władze sądowe.

Jako podlegające przepisom karnym uznaje się c z y n n e przeciwdziałanie wyborom, natomiast nawoływ nie do abstynencji jest dopuszczalnem. Dekret wychodzi z założenia, że udział w głosowaniu jest prawem lecz nie obowiązkiem obywatela kraju.

Dekret ma być dzisiaj podpisany przez Prezesa Tymcz. Komisji Rządzącej i niezwłocznie wejdzie w życie.

— **Trzechletnia rocznica powstania Lit.-Biał. Dyw.** Jak nam ze sfer wojskowych donoszą, dnia 11-go grudnia b. r. odbędzie się obchód trzechletniej rocznicy powstania Lit. Biał. Dyw. Związany pod przewodnictwem mira Ozlewicza z 86 p.p. Komitet obchodu odbył już kilka posiedzeń i ustalił następujący program obchodu.

Dnia 10 go wieczorem capstrzyk orkiestr wojskowych na mieście.

10-go rano pobudka orkiestr wojsk. na mieście.

O g. 11-ej Msza polowa na placu Łukiskim, po Mszy dekoracja krzyżem walecznych, potem defilada.

Wieczorem o 6 ej raut w sali białej Pałacu Piłsudskiego, na który zaproszeni będą przedstawicie le wszystkich instytucyj rządowych, komunalnych, naukowych i t. d.

Ponadto Komitet czyni starania, by w dniu tym tak Teatr Powszechny, jak i kinematografy oddały pewną część gratisowych dla żołnierzy.

—**Fundusz prasowy P. S. L.** Na zebraniu dn. 26-XII „Koła miejskiego" P. S. L. z. Wil. złożyli członkowie stronnictwa na fundusz prasowy kwotę: 12.000 mk.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie**. W niedzielę, dnia 11 b. m., w sali Sniadeckich, o godz. 7 ej wieczorem prof. Stanisław Pigoń wygłosi II gą część odczytu n. t. „Polska i Rosja w oświetleniu Mickiewicza".

Wstęp 20 marek.

— **Oświetlenie ul. Zakretowej.** Na skutek prośby mieszkańców ulicy Zakretowej, Magistrat m. Wilna zezwolił na wprowadzenie oświetlenia tej ulicy lampkami żarowemi, z tem, że koszta urządzenia instalacji poniosą mieszkańcy, poczem całe urządzenie przejdzie na własność miasta.

— **Ślizgawka.** Z nakładem olbrzymich kosztów i trudów, udało się Związkom Sportowym Wilna, otworzyć z dniem 4 b.m ślizgawkę, która pod każdym względem odpowiada wymaganiom tego tak doskonałego sportu zimowego.

Slizgawka mieści się w znakomicie położonym Ogrodzie Sportowym Imienia generała Żeligowskiego (dawniej ogród Botaniczny). Tor ślizgawkowy obejmuje duży plac, oraz wszystkie aleje i będzie oświetlony dwudziestu lampami elektrycznemi. W najbliższym czasie będzie uruchomiona wypożyczalnia łyżew. Funkcjonuje szatnia i bufet.

Codziennie będzie przygrywała orkiestra muzyki wojskowej.

— **Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców m. Wilna.** Niniejszem prosi członków Stowarzyszenia o przybycie w sobotę dn. 10 bm. do sekretarjatu, Biskupia 12 (Spół. Akc. „Pac"), w celu złożenia swych podpisów na adresie gen. Żeligowskiego.

— **„Zasadnicze przyczyny wojny współczesnej i ostateczne jej wyniki"**—odczyty na powyższy temat wygłosi p. Stefan Kader w dn. 10, 15 i 18 grudnia b. r. Odczyty odbędą się w sali Sniadeckich Uniw. St. Batorego. Początek o godz. 7. Odczyty urządza Koło Medyków Un. St. Batorego, a dochód z odczytów przeznaczony jest na Bratnią Pomoc i Koło Medyków. Bilety w cenie 100 mk. do nabycia w sekretarjacie Bratniej Pomocy codzień od 7—9 ej, w księgarni p. Makowskiego i przy wejściu na salę.

— **Odczyt** w Domu Ludowym, Zarzecze 5 dn. 11 b.m. w niedzielę o godz. 6 ej w. wygłosi ks. d-r Puciata, na temat: „Podróż po Włoszech".

Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi. Wstęp 10 mk.

— **O odzież dla uchodźców.** Polski Biały Krzyż organizuje w tych dniach zbiórkę odzieży dla uchodźców, powracających z Rosji. Zbiórką zajmować się będą upoważnieni delegaci stowarzyszeń instytucyj, którzy będą odwiedzać mieszkańców naszego miasta. Polski Biały Krzyż ufa, że społeczeństwo nasze okaże swą pomoc i zechce łaskawie ofiarować dla pozostających w nędzy i chłodzie cokolwiek z odzieży, której pozbawieni są nasi uchodźcy. O dniu zbiórki będą zawiadomienia w pismach.

— **Wenta Gwiazdkowa.** W cukierni pp. B. Sztrallów (róg ul. Mickiewicza i Tatarskiej), codziennie od 12 w poł. do 10 wiecz. odbywa się wyprzedaż stylowych upiększeń choinkowych, artystycznych zabawek z Warsztatów Krakowskich, pracowni Lwowskich i Warszawskich, haftów, kilimów oraz innych podarunków świątecznych.

Dochód na cele wigilijne i gwiazdkowe dla Żołnierza.

— **Sprzedaż Rabatowa na gwiazdkę dla Żołnierza polskiego.** Niżej podani Wileńscy polscy księgarze w Niedzielę 22 grudnia od godz. 2 ej do 5 pp. urządzają sprzedaż rabatową — przeznaczając na Gwiazdkę dla Żołnierza polskiego 10 proc. od sprzedanych w tym czasie książek. W. Makowski. Br. Mikulscy — Stowarzyszenie Nauczycieli — Zapaśnik — Zawadzki.

— **Na Gwiazdkę dla Zołnierza.** Właściciele pierwszorzędnej restauracji „Warszawianki" przy ul. Wileńskiej 38, chcąc przyjść z pomocą żołnierzowi polskiemu, ofiarowują od obrotu w dnie 12, 13 i 14 grudnia 5 proc. na Gwiazdkę dla żołnierza. Artyści ze swej strony również ofiarowują godzinę muzyki i zaczynają grać wieczorem od 8-ej nie zaś od 9-ej jak zwykle.

— **Pozostałe egzemplarze Jednodniówki.** Ku uczczeniu gen. Żeligowskiego Jednodniówki, stanowiące rzadkość bibliograficzną, są sprzedawane w Sekretarjacie Magistratu Dominikańska 2, w cenie po 300 i 500 mk. (numerowane egzempl.). Dochód przeznaczony jest na Dom Inwalidów imienia generała Żeligowskiego.

— **Na gwiazkę dla żołnierza.** Właściciel domu handlowego Stanisław Tuczyński przy ul. Wielkiej Nr. 41 jutro w niedzielę przeznacza 10 proc. od obrotu na gwiazdkę dla żołnierza. Sklep otwarty od 1 — 5-ej po poł. Nadmienić przytem należy, że powyższa firma już 3-cią niedzielę z rzędu ofiarowuje pewien procent od targu na cel tak donioslý. Zawdzięczając ofierze p. Tuczyńskiego fundusz gwiazdkowy dla żołnierza powiększył się o kilkanaście tysięcy marek. Poleca się przeto powyższy Dom Handlowy osobom czyniącym zakupy przedświąteczne.

Przemysł domowy na Podhalu.

Podhale cierpi na brak chleba. Nieurodzajny grunt i ostry klimat (mrozy w czerwcu są zwykłem zjawiskiem) pozwalają na pomyślne hodowle jedynie owsa i ziemniaków chociaż i te ostatnie wymarzają niejednokrotnie w większej części Podhala. To też mieszkańcy Podhala najniezbędniejsze artykuły spożywcze sprowadzać muszą z urodzajniejszych części Polski.

Góral nie ma własnego chleba, nie ma jarzyn, ziemniaków własnych nigdy mu nie wystarcza, wszystko to musi kupować.

To też rok-rocznie opuszczają górale swe zimne i nieurodzajne góry „dla chleba, panie, dla chleba", jak mówi refren znanej piosenki. Idą do kopalń lub fabryk, na kośbę, do Prus, wszędzie gdzie tylko zarobek znaleść można. Wielu dawniej emigrowało do Ameryki. Warsztatów do pracy na miejscu brak zupełny, niema ani kopalń, ani fabryk, ani żadnych urządzeń, gdzieby pracę znaleźć można.

Góral, co emigrować nie chciał, zmuszony był obejrzeć się za jakimś zarobkiem na miejscu, coby mu dał możność wyżywienia siebie i rodziny. Ponieważ nie mógł znaleźć pracy poza domem, musiał ją stworzyć w swojej własnej chałupie. Tak powstał przemysł domowy, który zdawna kwitnął na Podhalu. Jedyne bogactwo gór — wspaniałe pastwiska, dają możność utrzymywanie olbrzymich stad owiec — stąd wełna i futra. Najrozmaitsze wyroby z sukna oraz serdaki i kożuchy zatrudniały większe części góralskich rodzin w długie zimowe wieczory. Wyroby te doprowadzono do perfekcji, stylizowano, ozdabiano. Któż nie zna prześlicznych kilimów góralskich, strojnych świtek z białego sukna, haftowanych różnokolorowemi jedwabiami, ozdobnych serdaków. Góral nie ma co jeść, bo ziemia jego nie rodzi chleba, ale owce dają mu dosyć wełny, by miał się w co ubrać.

I po dziś dzień nie dał się on modzie europejskiej i chodzi zawsze w spodniach i świtce, wyszywanych rękami matki lub żony, a na zimę nie uznaje innego okrycia, jak tylko serdak bez rękawów.

Obok pastwisk, góry obfitują w lasy i dostarczają góralowi nowego materjału do wyrobów — drzewa. I na tem polu górale rozwinęli wspaniały przemysł, a doskonaląc go, łącząc piękne z pożytecznem, wytworzyli swoisty, odrębny piękny styl. Nie ma chałupy góralskiej, którejby na zewnątrz i wewnątrz nie zdobiły rzeźby. Ozdobne ciupagi są powszechnie znane. Zaczęto wyrabiać na eksport szkatułki, ramki, łyżki, fajki, cybuchy, solniczki zabawki i cały szereg innych przedmiotów bądź zbytku, bądź pierwszej potrzeby: sitka, przetaki, toporki, cebryki, wyrabiano w każdej prawie chałupie. A obok tego rozwinęło się również koszykarstwo. Stolarka jest ulubionem zajęciem każdego prawie starszego guzdy.

Śród kobiet rozwinęło się koronkarstwo. Szkoły w Zakopanem, w której ciekawi mogą oglądać prawdziwe arcydzieła tego kunsztu, daje pojęcie o tem, jak wysoko stał ten przemysł. Niestety ostatniemi czasy przemysł domowy na Podhalu coraz bardziej zanika. Związek Podhalański, z główną siedzibą w Nowym Targu, wytęża wszystkie siły, by przemysł ten ożywić i do należnego poziomu doprowadzić. Tworzą się po wsiach „Ogniska", które ów przemysł mają w swej opiece. Związek Podhalański rozsyła ankiety, stara się o surowce i warsztaty, o nauczycieli, którzyby dzieci góralskie uczyli tej lub innej gałęzi przemysłu, zabiega u ministerstwa o zapomogi. Trzeba życzyć, by starania Związku Podhalańskiego ciągnęły jak najpomyślniejszy skutek, gdyż przemysł domowy górali z jednej strony ma wielkie znaczenie dla nich samych, dając im zarobek na miejscu bez konieczności wychodźtwa, z drugiej zaś strony — znaczenie bardziej ogólne — estetyczno-artystyczne.

Janina Rostkowska.

Ciekawa książka.

Praca p. Stan. Rachwała o Brunonie Tepie.

Nie wszystkie jednostki, naprawdę wielkiego talentu znalazły swoich biografów i należne im miejsce w rzędzie nieśmiertelnych. Szczególnie w zakresie malarstwa posiadamy dzieła autorów, którzy wsławili swe imię zagranicą, a mimo swej polskości, którą się zawsze szczycili, nieznani są lub mało znani w kraju. Dlatego uznanie należy się tym wszystkim, którzy starają się imiona prawdziwie zasłużonych a zapomnianych lub mało znanych artystów przywieść na usta potomności. Z radością więc witamy świeżo z druku wyszłą pracę p. Stan. Rachwała o malarzu Brunonie Tepie.

Życiorys młodego malarza jest krótki. Nie zawiera w sobie romantycznych przejść życiowych, ani niezwykłych konfliktów. Nieubłagana śmierć, następstwo choroby piersiowej zabrała go w młodym stosunkowo wieku. Pozostały jednak po nim obrazy i obrazki, świadczące o wybitnym talencie artysty.

Bruno Tepa dał się poznać najpierw jako karykaturzysta w pismach humorystycznych. Pracował w końcu ubiegłego stulecia jako ilustrator w „Śmigusie" i „Szczutku". Niezwykłą popularność, jaką te pisma osiągnęły, w znacznej mierze także jemu zawdzięczać należy. Rozchodziły się po świecie numery czasopism, a z niemi i sława młodego artysty. Zagraniczne pisma humorystyczne zwracały się doń z prośbą o przysyłanie rysunków.

Po dłuższym pobycie u hr. Dzieduszyckich w Niesłuchowie młody ale już wtedy obiecujący malarz wyjeżdża do Krakowa, a następnie na dalsze studja do Monachjum. Przez pewien czas bawi we Florencji, następnie w Abacji, gdzie leczy zagrożone płuca. Niestety wszelkie starania, celem zapobieżenia postępom choroby, pozostają bezowocne. 29 czerwca 1898 roku umiera we Lwowie.

Przepięknie wydana praca p. Rachwała, o zasłużonym dla sztuki polskiej artyście zawiera szereg pięknych reprodukcyj dzieł Brunona Tepy, a pozatem wielką jeszcze wartość, która ją stawia nad wydawnictwa tego rodzaju i czyni nader interesującą dla czytelnika. Książka ta mianowicie składa się z całego szeregu listów malarza, pisanych w różnych okresach życia przeważnie do matki. Listy, pisane z zacięciem literackiem, żywo i barwnie, poza swą opisową wartością, charakteryzują nam niezwykły stosunek artysty do matki. Wobec niej uważa siebie zawsze za małego, kochającego chłopca, który ze wszystkiego zwierza się swej mamie. Stąd duża wartość pedagogiczna tej książki dla naszej kształcącej się młodzieży.

Prócz wspomnianych reprodukcyj zawiera praca ta na stronie tytułowej portret Brunona Tepy, na drugiej stronie zaś artystycznie wykonaną winjetę, rysunek znanego malarza T. Rubkowskiego.

Winjeta mieści w sobie napis poświęcony p. Helenie Dąbczańskiej, której staraniem tę książkę wydano. Dziś, w wieku sztuki paskującej wdzięczność społeczeństwa należy się ludziom, którzy, hołdując swym szlachetnym zamiłowaniom, tak wielkie usługi oddają ogółowi. Zaznaczyć trzeba, że p. Dąbczańska ofiarowała swoje bogate, częściowe bezcenne dzisiaj zbiory dla Muzeum Narodowego we Lwowie. Rada miejska, pragnąc chociaż w części wyrazić swą wdzięczność ofiarodawczyni, zamierza jej nadać honorowe obywatelstwo.

Wł. L.

—:—

PRZEWODNIK ADRESOWY Handlowo - Przemysłowy.

Banki.

Bank Spółdzielczy—ul. Mickiewicza 29, załatwia wszelkie operacje.

Bank Wschodni, Oddział w Wilnie Wielka 96.

Bank Rolniczo - Przemysłowy, Zarząd—Mickiewicza 17. Oddział miejski—Wielka 66. Agentura w Święcianach, Oddział w Głębokiem.

Bank Ziemi Polskiej w Lublinie, oddział w Wilnie, Wielka 54. Załatwia wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące.

Polski Bank Parcelacyjny, Mickiewicza 8. Załatwia wszelkie operacje w zakres parcelacji wchodzące.

Wileński Prywatny Bank Handlowy, Mickiewicza 8. Załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

Biura techniczne.

Biuro elektrotechniczne L. Wajmana, Wilno, Wileńska 21. Artykuły elektryczne.

Biuro Handlowo-Przemysłowe „Wilja" Objazdowa 6—2. Załatwia wszelkie tranzakcje handlowe.

Cukiernie.

S. Rudnickiego—Wileńska róg Trockiej poleca wyroby własnego wypieku.

Cukiernia **Bolesława Sztrala** Mickiewicza, róg Tatarskiej. Codziennie od godz. 5-ej w. koncerty kwartetu pod dyr. M. Kordeckiego.

Domy Handlowo-przemysł.

B-cia Sutkowscy—Jagiellońska 8. Hurtowa sprzedaż towarów kolonjalno-spożywczych, win i wódek.

Dom Techniczno-Handlowy **„TEHA"** Wilno, Wielka 66, tel. 454. Sprzedaż hurtowa wyrobów bawełnianych. Tow. Akc. „Krusche i Ender" i „Ludwik Geyer".

Drukarnie.

Polska drukarnia nakładowa **„LUX"**, Akademicka 1, wykonywa wszelkie roboty w zakresie drukarskim i introligatorskim.

Fotografje.

Fotografje o 100% tańsze w fir. **„Rekord"** Szopena 5. Przedmioty galanter. i piśmienne tańsze niż wszędzie, hurtowo i detalicznie w firmie **„Hermes"**, Szopena 5.

Księgarnie.

Stow. Nauczycielstwa Polskiego—Królewska 1. Filja—Wileńska 36.

Księgarnia i skład nut **J. Zawadzkiego** Wielka 27. Poleca książki z zakresu wojskowości, podręczniki szkolne oraz nowości w wielkim wyborze.

Lecznica chorób zębów.

Lek. Dent. **Goldbarga i Wolfsona,**—Wielka 56. Leczenie zębów. Sztuczne zęby.

Pracownia haftów do sukien damskich **J. Kagan,** Niemiecka 27—10. Przyjmuje do roboty wszelkie hafty maszynowe na wszystkich materjałach. Wykonanie szybkie i staranne.

Restauracje.

„Warszawianka" — Wileńska 32. Śniadania, obiady, kolacje. **Koncerty.**

Spółki Akcyjne.

„AGROMOTOR" Oddział Wileński **Tow. Akcyjn. Wileńska 26. Tel. 205.** Maszyny rolnicze. Bryczki szydłowieckie. Telefony. Instalacje elektryczne. Przenośne piece kaflowe.

Składy materjałów piśmien.

Wł. Borkowski. Skład papieru, materjałów piśmienn., galanterji biur., oraz zabawek. Mickiewicza 5, Ś-to-Jańska 19.

Skład materjałów piśmiennych przy Księgarni Stow. Nauczycielstwa Polskiego, ul. Królewska 5.

Towarzystwa asekuracyjne.

„Polonja"—„Vita"—Mickiewicza 29. Ubezpieczenia od ognia, transportów, szyb, na życie, od wypadków etc.

Zakład maszyn do pisania i wstążek J. Kuzniec, Wileńska 35.

Uwaga! Już czas dawać ogłoszenia na Święta! Panowie Kupcy i Przemysłowcy zechcą o tem pamiętać!

Ogłoszenia przyjmuje codziennie Administracja „Słowa Wileńskiego" od godz. 9—3 pop.

KINO-TEATR „HELIOS" róg Wileńskiej i Mickiewicza.

Tylko 2 dni 10 i 11 grudnia. **Wszechświatowa sensacja!** Przewyższa wszystko dotychczasowe! W rolach gł. bożyszcze kobiet **Harry Lidke** i premjowana piękność **Mady Christians.**

Człowiek bez nazwiska

Rzecz dzieje się we wszystkich częściach świata. Biorą udział setki tysięcy artystów, **dzikie plemiona | drapieżne zwierzęta. Wystawienie kosztowało 500,000,000 fr.** Początek 1-go seansu o g. 5 w., ostatn.—o 9½ w. Bez względu na olbrzymie koszta **ceny miejsc niepodniesione.**

Pierwszorzędny KINO - TEATR **„PICCADILLY"** Wielka № 72.

Dziś pierwszy raz w Wilnie amerykański obraz z cyklu **białych niewolnic**

Kobieta na śliskiej drodze

sensac. dramat z życia wielk. świata w 7 duż. cz. 1. Zapoznanie młodzieńca. 2. Przyjaciółki. 3. Poszukiwanie. 4. Zaznajomienie. 5. Po przyb. do New-Jorku. 6. W policji. 7. Zwolnienie. Początek o godz. 5 w.

Kino-Teatr **„LUX"** ul. Mickiewicza 11.

Niepospolitej treści Sensacyjny obraz!

BARRE-syn wilczycy

dramat w 5-u akt. **Zdjęcia w wąwozach Afryki.**

Grand-Kino **EDEN** ul. Wielka 66.

Dziś 2-ga i ostatnia serja głośnego obrazu (Tarcan wśród małp) p. n.

Tarcan zwyciężył

sensacyjny dramat w 8 częściach

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

zmiękcza i usuwa bez bólu **Cholekinaza H. Niemojewskiego.**

ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.

Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. Niemojewski, Warszawa, Nowy-Świat 16, m. 27. **Skład główny I. B. Segal, Wilno.**



Nowości sezonu r. 1922 ! ! !

Na zbliżające się Święta **poleca** w wielkim wyborze:

bluzy — — —	od mk. 950,	suknie — — —	od mk 3000,
„ flanelowe	„ „ 1300,	„ wełniane	„ „ 4500,
spodnice — —	„ „ 1200,	kostjumy — —	„ „ 8000,
„ wełniane	„ „ 2200,	palta — — —	„ „ 10000,
szlafroki — —	„ „ 2500,	chustki wełniane	
„ flanelowe	„ „ 3200,	2½×2½ arsz.	„ „ 2500.

Magazyn E. HEGENT Wielka 38. (vis-a-vis poczty).

KRAWIEC JAN ŻUKOWSKI

Specjalnie futrzane roboty.

Przyjmuje obstalunki wojskowe i cywilne. Z własnych materjałów i powierzonych. Wykonanie szybkie i akuratne. Ceny konkurencyjne.

Wilno, Dominikańska 14, wejście z bramy.

WĘGIEL opałowy i kowalski, **KOKS** gazowy, kowalski i giserski

Kopalń Dąbrowieckich oraz Górnośląskich. Sprzedaje i udziela informacji znów jak przed wojną

Biuro sprzedaży węgla i koksu M. DEULL, Jagiellońska 5-34

Ogłoszenia drobne.

Szkoły Lekarskie.

AMBULATORJUM Szkoły **Lek.-Dentystyczn.** pod kierownictwem **doktora Cz. Konecznego.** Bezpłatne leczenie i usuwanie zębów. Sztuczne zęby, mosty 1 korony od g. 9 r. do 4 popoł. Jagiellońska 8, 4 piętro, m. 18 i 19.

Różne.

Akuszerka W. Śmiałowska udziela porad. Dla pań przyjezdnych oddzielne pokoje. Przyjmuje od 9 r. do 7 w. Mickiewicza 46—6.

Zaginione dokumenty

ZGUBIONO paszport i kartę powołania na imię Aleksandra Kułdona, zam. w Dawidowszczyźnie, unieważnia się.

Zgubiono kartę zwolnienia na imię Stanisława Możejko, zam.—Trokiewki, unieważnia się.

Polska Hurtownia Galanteryjna

w Warszawie, ul. Długa № 31, telef. 157—83.

Oddział w Wilnie, ul. Św.-Jańska 22.

POLECA: Nici, Bawełnę, Pończochy, Skarpetki, Chustki, Guziki i t. p.

Najtańsze źródło zakupów dla sklepów i kooperatyw.

Nauczyciel tańców Szrajbman

długoletn. nauczyciel we wszystkich gimnazjach rządowych w Wilnie. Wykłada lekcje grupami i pojedyńczo kurs nauki dla osób nietańczących 2-tygodniowy. Dla młodzieży szkolnej i wojskowym grupami po 10 osób, zniżka 50 proc. Ul. Ad. Mickiewicza № 11.

KSIĘGARNIA

WILNO, Królewska 1. **Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego** FILJA Wileńska 36.

POLECA **NA GWIAZDKĘ!** Wielki wybór książek dla dzieci i młodzieży. Dzieła ilustrowane. Wydawnictwa albumowe. Nuty. Pomoce naukowe.

Istniejący przy księgarni **Skład materjałów piśmiennych** bogato zaopatrzony: zeszyty, ołówki, papier, księgi kontowe, papeterje oraz galanterję.

Skład przyjmuje obstalunki na wszelkie roboty drukarskie: Blankiety, cyrkularze, memoranda, koperty firm. i stemple kauczuk.

Największy wybór KALENDARZY na 1922 r.

Wydawca P. Narbutt. Drukarnia „Lux", ul. Gen. Żeligowskiego № 1. Tel. 203. Redaktor odpowiedzialny Justyn Cywiński.